

Miasto Neonowych Bomb

Koniec Świata

Haratam się o słów kolczastych mur.
Obmywam twarz z niedorzeczności, bzdur.
I wracam tam, i wracam tam, gdzie chcę.
Jesteś tu znów i leżysz obok mnie.

Za oknem ktoś już kopie dla nas grób.
Wycieram kurz z nikotynowych ust.
Pulsuje noc rozmigotanych serc.
Ja czołgam się po trawie Twoich rzęs.

Miasto neonowych bomb.
Nie ma dziś i nie ma wczoraj.
Miasto neonowych bomb.
Nie ma dziś i nie ma wczoraj.
Miasto neonowych bomb.
Nie ma dziś i nie ma wczoraj.

Słyszę Twój dźwięk i działa Twego szczęk.
Wpatruję się w oczy Twoich strzelb.
Otwierasz klucz zaszyfrowanych dusz.
Wycieka z ust narkotykowy blues.

Miasto neonowych bomb.
Nie ma dziś i nie ma wczoraj.
Miasto neonowych bomb.
Nie ma dziś i nie ma wczoraj.
Miasto neonowych bomb.
Nie ma dziś i nie ma wczoraj.

Łańcuch łez, przeciąg skarg, słodkie ciasto Twoich warg.
W nicość na szyję skok i spłoszonych myśli tłok.
Miasto popękanych słońc o tych kilka ulic stąd.
Strzępy słów, bukiet klątw, miasto neonowych bomb!